

# SZKOLNOLAT

WRZESIEŃ 2018

---

**Z okazji Święta Edukacji Narodowej składamy Nauczycielom oraz Pracownikom Administracji i Obsługi najserdeczniejsze życzenia spełnienia marzeń i zadowolenia z pracy.**

**Redakcja**



Wywiad na str. 2-3

---

Redaktor naczelny: Artur Bieniek VIIIc

Zastępca redaktora naczelnego: Amelia Stoppel VIb

Miesięcznik wydają uczniowie klas IV – VIII

Opiekun koła dziennikarskiego – mgr Halina Szreiber

# Wywiad z panią mgr Joanną Sobczuk – psycholog

Witam z tej strony Samanta, Ania i Amelia z klasy 6b. Chciałybyśmy zadać pani kilka pytań.

1. Jakie było Pani pierwsze wrażenie w naszej szkole ?

Szkoła robi bardzo dobre wrażenie. Jest duża i wyremontowana, a atmosfera przyjazna.

2. Od ilu lat jest Pani psychologiem?

Pracuje od pięciu lat. Dużo wcześniej angażowałam się jako wolontariusz w przedszkolach specjalnych i ośrodkach terapeutycznych.

3. Kim chciała Pani zostać w dzieciństwie?

Gdy miałam sześć lat, to chciałam zostać malarką. Bardzo dużo w dzieciństwie malowałam i naprawdę to lubiłam.

4. Czy ma Pani zwierzę?

Niestety, nie mam żadnego zwierzęcia. Ale bardzo chciałabym mieć psa.

5. Jaki jest Pani ulubiony zespół muzyczny? Dlaczego

Nie mam ulubionego zespołu muzycznego. Staram się nie ograniczać i słuchać wszystkiego po trochu.

6. Jakie książki lubi Pani czytać najbardziej? Dlaczego?

Bardzo lubię czytać książki popularnonaukowe, ponieważ można dowiedzieć się z nich wielu ciekawych rzeczy.

7. Co chce Pani powiedzieć o swoich wakacjach?

Uważam, że wakacje miałam zdecydowanie za krótkie, ale za to bardzo intensywne.

8. Pani ulubione potrawy?

Ulubionych potraw nie mam, ale bardzo lubię kuchnię włoską i azjatycką.

9. Jaki był Pani ulubiony film w dzieciństwie?

Moim ulubionym filmem był „Król Lew”. Mogłam go oglądać cały czas i mi się nie nudził.

10. Jaki gatunek filmu lubi Pani najbardziej oglądać?

Zdecydowanie thriller, ponieważ lubię dreszcz emocji.

11. Na czym polega Pani praca?

Moja praca polega przede wszystkim na rozmowie z ludźmi i rozwiązywaniu ich problemów.

12. Co to jest psychologia?

Jest to nauka o psychice i zachowaniu człowieka. Zajmuje się m.in. interakcjami społecznymi z innymi ludźmi i jego stosunkiem do otoczenia.

13. Jak przedstawia Pani swoją rodzinę?

Przedstawiam ją jako cichą, spokojną i przede wszystkim ciepłą.

14. Czy każdy może zostać psychologiem? Dlaczego?

Myślę, że każdy może zostać psychologiem. Wystarczy tylko chcieć i się bardzo starać.

15. Jakie cechy charakteru musi mieć psycholog? Dlaczego?

Uważam, że powinien być otwarty na drugiego człowieka i go nie oceniać, tylko próbować zrozumieć.

16. Z kim ze znanych osób chciałaby pani porozmawiać? Dlaczego?

Nie interesuje się celebrytami. Mnie imponują ludzie nauki, więc chciałabym bardzo poznać dr Suchowierską, która jest znanym psychologiem i dobrym terapeutą.

17. Z tą osobą nie chciałabym się spotkać...

Nie odczuwam niechęci do drugiego człowieka. Nie ma takiej osoby, przed którą bym chciała uciec.

18. Ideał człowieka...

Nie chciałabym poznać idealnego człowieka. Ludzie dlatego są różni, żeby być interesujący i zaskakiwać.

19. Jak pokonać lęki?

Lęki można pokonać tylko w jeden sposób. Trzeba stawić im czoła. Nie można uciekać przed nimi, bo stają się jeszcze większe.

20. Recepta na nieśmiałość?

Zaakceptować ją. Nieśmiałość nie jest wadą tylko usposobieniem, a każdy z nas ma inne usposobienie.

21. Dlaczego ludzie (uczniowie) są agresywni? Jak temu zaradzić?

Bo agresja jest łatwiejsza do zakomunikowania tego, że coś jest nie tak. Umiejętność rozmowy jest dużo bardziej wymagająca i trzeba umieć wyhamować swoje emocje. Myślę, że jedyna recepta na to żeby umiejętnie poradzić sobie z agresją to zastanowić się nad skutkami, które są mniej pozytywne aniżeli rozmowa.

22. Jak być szczęśliwym?

Żeby być szczęśliwym trzeba skupiać się na rzeczach pozytywnych, które dzieją się w naszym życiu, a nie na negatywach. Wyolbrzymianie nieistotnych sytuacji powoduje obniżenie naszego pozytywnego myślenia.

Dziękujemy za udzielenie wywiadu

Samanta, Ania, Amelia kl. 6b

## TWARZ JESIENIĄ

Jesień to idealny moment, aby zregenerować skórę po lecie i pozbyć się wakacyjnych pamiątek, takich jak szorstkość. Można zacząć od delikatnych peelingów, które wykonuje się samemu w domu. Pomaga to w zlikwidowaniu złuszczonego naskórka. Na co dzień powinniśmy pamiętać o odpowiednich kosmetykach. Do smarowania. Te stosowane na noc powinny mieć nieco bogatszą konsystencję. Natomiast, lżejsze, nawilżające, stosować rano. Oczywiście, każdy z nas musi pamiętać, że dobieramy kosmetyk do wieku i rodzaju skóry. Dobre dla twarzy są olejki, takie jak, różany, kokosowy, lub arganowy. Podstawą do pięknej skóry jest odpowiednie nawilżenie jej. Dobrze nawodniona skóra jest gładka, jędrna, bardziej odporna na czynniki atmosferyczne. Powinniśmy pić dużo wody w ciągu dnia. Najlepiej dwa litry dziennie. To pomaga nam utrzymać skórę w dobrej kondycji. Skóra twarzy jest narażona na działania czynników zewnętrznych. Deszcz i chłód jesienny oraz brak promieni słonecznych, sprawia, że skóra staje się matowa i pozbawiona zdrowego wyglądu. Dlatego też jest dobrze nakremować twarz przed wyjściem z domu. Jest to taka pierzynka, która uchroni naszą twarz przed chłodem.

Angelika Komasińska kl. 6b

## II Wojna Światowa w Bydgoszczy



**10 października 1939 r. przeprowadzono pierwszą masową egzekucję. Odbyla się ona w bydgoskiej „Dolinie Śmierci”. Zginęło kilkudziesięciu nauczycieli szkół średnich. Ich jedyną zbrodnią było wychowanie młodych bydgoszczan na patriotów polskich.**

Masowe aresztowania i egzekucje mieszkańców Bydgoszczy dokonywane przez żołnierzy Wehrmachtu oraz Einsatzgruppen były zemstą Niemców za tzw. bydgoską "krwawą niedzielę" (3 września 1939). Wtedy to wycofujące się oddziały 15. Dywizji Piechoty Armii "Pomorze" zostały ostrzelane przez nieznanych sprawców. Kolejarze, młodzież, harcerze i luźne oddziały pomocniczych sił wojskowych rozpoczęły akcję obronną. Akcja ta nie miała jednak bynajmniej charakteru masowej rzezi, jak to hitlerowska propaganda usiłowała później przedstawić opinii zagranicznej. Prowokacja była przygotowana przez Niemców jeszcze przed rozpoczęciem wojny. Niemieccy hitlerowcy umieszczali w gazecie kłamstwa na temat "krwawej niedzieli". Ogłaszali że: "Polacy polowali na Niemców, że krwawa łaźnia, którą Polacy wyprawili Niemcom w tym mieście przewyższała wszystkie przykłady tego rodzaju znane dotąd narodom cywilizowanym". W zamyśle hitlerowców wszystko miało przemawiać przeciwko Polakom. Oddziały niemieckie dwa dni później (5 września) wkroczyły do Bydgoszczy. Naziści po zajęciu miasta rozstrzeliwali mieszkańców Bydgoszczy. Dokonywała tego hitlerowska bojówka pod nazwą Selbstschutz z Ludolfem von Alvenslebenem, pierwszym adiutantem Reichsführera SS Heinricha Himmlera na czele. Hitlerowcy mieli w planach całkowicie zniszczyć Bydgoszcz. Wytyczne dowódców brzmiały: "Nie wysłuchiwać żadnych prośb, nie okazywać cienia litości, przeprowadzić rewizję we wszystkich polskich mieszkaniach. Fizycznie zlikwidować wszystkie polskie elementy, które w przeszłości zajmowały kierownicze stanowiska lub też w przyszłości mogą być organizatorami polskiego oporu. Usunąć polskie napisy, nie pozwolić Polakom na posługiwanie się językiem polskim w miejscach publicznych". Na czarnych listach, które przygotowywali niemieccy okupanci, znaleźli się księża, nauczyciele, lekarze, urzędnicy państwowi i komunalni, byli powstańcy wielkopolscy, członkowie Sokoła, hallerczycy, oficerowie rezerwy, członkowie Polskiego Związku Zachodniego, działacze harcerscy oraz absolwenci bydgoskich szkół średnich.

Szpecially krwawo zaczął się dzień 10 września- oficjalnie wyznaczony przez władze okupacyjne jako dzień odwetu za "krwawą niedzielę". Mieszkańców miasta rozstrzeliwano na Starym Rynku przed kościołem pojezuickim, przed muzeum miejskim i biblioteką miejską. Wśród

ofiar egzekucji przeważała młodzież gimnazjalna i harcerze. Egzekucje odbywały się również w robotniczej dzielnicy na Szwederowie, na stadionie, w lesie gdańskim, na placu ćwiczeń na Jachcicach, w gmachu gestapo na Bielawkach, w piwnicach ratusza miejskiego oraz w miejscowościach podbydgoskich: Tryszczyn, Brzoza, Fordon i Borówno. Nauczycieli szkół bydgoskich rozstrzelano w tzw. "Dolinie Śmierci" pod Fordonem (obecnie dzielnica Bydgoszczy). Zginęli tam również lekarze, urzędnicy i kapłani, robotnicy i prawnicy, rzemieślnicy i kupcy. Ofiary przywożono ciężarówkami po 50 do 70 osób. Przy świetle reflektorów samochodowych ludzi wpędzano do pozostałych tam rowów strzeleckich albo kazano im kopać nowe rowy, a następnie zabijano strzałami karabinowymi lub rewolwerowymi. Rannych dobijano albo zasypywano żywcem. Akcja eksterminacyjna trwała jeszcze ponad miesiąc. Ofiarą terroru padł również prezydent miasta Leon Barciszewski, aresztowany i po przejściu ciężkich tortur rozstrzelany. Wciąż nie udało się ustalić liczby ofiar polskich i żydowskich, które zostały rozstrzelane w "Dolinie Śmierci". Nie odnaleziono żadnych dokumentów na ten temat. W 1947 roku przeprowadzono na tym terenie ekshumacje, odnaleziono szczątki 306 ofiar. Wiadomo jednak, że znajduje się tam jeszcze nawet do 1600 zwłok. Miejsce straceń stało się symbolem męczeństwa bydgoszczan.

W ciągu pierwszych czterech miesięcy okupacji Niemcy zamordowali około 5 tys. mieszkańców Bydgoszczy i powiatu bydgoskiego, z czego prawdopodobnie ponad 1500 ofiar pochodziło z Bydgoszczy. Tysiące bydgoszczan wysiedlono do tzw. Generalnej Guberni, wywieziono do obozów koncentracyjnych, skierowano na roboty przymusowe w głąb III Rzeszy, a rodziny polskie wyrzucono z mieszkań. Niemieccy sprawcy bydgoskich mordów w większości uniknęli odpowiedzialności karnej. Przed polskimi sądami stanęło tylko kilku zbrodniarzy. Nadzorujący zbrodniczą akcją Ludolf von Alvensleben po zakończeniu II wojny światowej zbiegł do Argentyny, gdzie zmarł w 1970 roku.



Amelia Stoppel 6b

## Moja nowa szkoła

Jestem nową uczennicą klasy 6 B. W tym roku zmieniłam szkołę nr 60 na SP 38. Od roku 2013 uczęszczałam do SP 60 przy ulicy Glinki, w trenowałam pływanie. W związku z treningami wyjeżdżałam często na zawody pływackie, rywalizowałam z dziećmi ze szkół bydgoskich i nie tylko. Najlepsza jestem w stylu grzbietowym oraz dowolnym. Jak każdy sportowiec miałam kryzysy, z których trzeba było się podnieść i iść do przodu. Męczące było wstawanie o godzinie 5:30 rano i jazda autobusem, żeby zdążyć na 7:00 na basen. Dzięki tej szkole nauczyłam się dobrze pływać i mój organizm świetnie się rozwinął wskutek treningów. Czasami ciężko było pogodzić zajęcia pozalekcyjne z pływaniem i nauką. W czerwcu wraz z rodzicami postanowiliśmy zmienić szkołę, ponieważ wzmożone treningi ograniczały mi naukę i inne zajęcia. 3 września poszłam do SP nr 38, obok której mieszkam - zaoszczędzam drogę i czas na dotarcie do szkoły i mogę poświęcić się treningom siatkówki. Pierwszego dnia byłam zdenerwowana i przerażona. Pomimo, że jestem w klasie z koleżankami z przedszkola, to i tak się stresowałam. Nowa szkoła, nowi nauczyciele i nowa klasa - to za dużo jak na jeden dzień. Mimo stresu zostałam ciepło przyjęta do szkoły i do nowej klasy. Koledzy i koleżanki przyjęli mnie serdecznie, za co jestem im wdzięczna. Szkoła jest mniejsza niż poprzednia, klimat bardziej kameralny, co jest korzystne dla uczniów. Dobrze się czuję w nowej szkole i myślę, że podjęłam dobrą decyzję. Wszystkich nauczycieli bardzo polubiłam i cieszę się, że jestem w tej szkole. Myślę, że zmiana nauczycieli jak i dzieci dobrze mi robi, ponieważ lubię poznawać nowe osoby.

Polecam innym dzieciom tę szkołę, jeśli mają zamiar zmienić trend



Bogumiła Kopczyk  
Kl 6b



## XXVI BYDGOSKA OLIMPIADA MŁODZIEŻY

W ramach XXVI Bydgoskiej Olimpiady Młodzieży 12 września 2018 roku rozpoczęły się Igrzyska Dzieci.

Turniej piłki nożnej dla chłopców odbył się na stadionie Zawisza. Drużyny liczyły po sześciu zawodników: pięciu w polu plus bramkarz. W turnieju biorą udział piłkarze z trzydziestu szkół podstawowych, którzy są podzieleni na osiem grup.

Pierwszy etap, grupowy polega na tym żeby wyłonić dwie pierwsze drużyny, które przechodzą do dalszych rozgrywek. Drugi etap rozgrywany jest systemem pucharowym. To znaczy, że zwycięzca meczu gra dalej. Trzeci etap to ćwierćfinały, a czwarty zaplanowany na 27 września to półfinały i finał.

Nasza ekipa trafiła do grupy pierwszej razem z SP 15, SP 45, SP Katolicka. Młodzi piłkarze, którzy reprezentowali naszą szkołę to: Miłosz Lisowski z VIa, Mateusz Kozik z VIc, Oskar Makowski z VIIb, Mateusz Pasatarnacki z VIc, Igor Januszkiewicz z VIa, Aleksander Gockowak z VIb, Szymon Jankowski z VIb, Nikodem Nehring z VIIa, Dawid Guczkowski z VIb i Maciej Kurlus z VIb. Opiekunem naszej ekipy był Pan Artur Kubiak.



Każda z drużyn rozegrała po trzy mecze. Pierwszy rozegraliśmy z SP 45. Wygraliśmy 5:2. Następnym naszym rywalem była drużyna ze Szkoły Katolickiej. Zakończył się naszą wygraną 2:0. Niestety nie udało nam się zgromadzić maksymalnej liczby punktów, gdyż mecz z SP 15 przegraliśmy 1:8. Honorowego gola zdobył nasz bramkarz Miłosz Lisowski. Z dwoma zwycięstwami i jedną porażką na koncie zgromadziliśmy sześć punktów i zajęliśmy drugie miejsce w grupie. Tym samym awansowaliśmy do drugiego etapu rozgrywek.

Mam nadzieję, że uda nam się zakwalifikować do następnej rundy.

Maciej Kurlus  
Kl. VI b

## **PODRÓŻ W MGNIENIU OKA**



Zapewne każdy uczeń coraz bardziej tęskni za wakacjami. Myślę, że wielu z nas chciałoby wybrać się w daleką, pełną przygód podróż. Żeby choć na chwilę oderwać się od codzienności i zwiedzić kawałek świata, wystarczy tylko sięgnąć po książkę. Jeżeli ktoś woli klimaty azjatyckie, to proponuję książkę Krzysztofa Deszczyńskiego pt. „Kolory Deszcza. Birma”. To pozycja, w której znajduje się mnóstwo zdjęć i wiele ciekawych opisów, dotyczących życia w Birmie. Krzysztof Deszczyński bardzo ciekawie opowiadał o tym także na spotkaniu autorskim, na którym miałam okazję być w Juracie podczas wakacji. Jego barwny język, którym się posługuje oraz zdjęcia z podróży, sprawiały że przez te niespełna dwie godziny przeniosłam swoją wyobraźnię w rzeczywistość i kulturę tak zupełnie odmienną od naszej. Ale jeżeli ktoś woli ogromne, wiecznie zielone lasy równikowe to radzę przeczytać książkę podróżniczo-przygodową autorstwa Beaty Pawlikowskiej pod tytułem: „Blondynka wśród łowców tęczy”. Autorka niezwykle ciekawie opowiada o swojej podróży do Ameryki Południowej. Beata Pawlikowska napisała także wiele innych książek o swoich podróżach w różne zakątki świata, między innymi „Blondynka w Japonii”, „Blondynka w dżungli”, „Blondynka u szamana”, „Blondynka na Kubie”. Jeżeli ktoś lubi gotować, może także sięgnąć po kulinarne książki jej autorstwa, w których to zamieszcza różne przepisy kulinarne z dbałością o zdrowie swoich czytelników.





Anka Grela klasa VIII b

# Nauka pod zaborem austriackim

Zabór austriacki... Każdy słyszał nie raz o zaborach i I Wojnie Światowej. Myślę że większość z was nie interesowała się nim mocniej niż to było potrzebne w szkole. Mnie przypadł zabór austriacki, musiałam trochę poszperać w internecie, żeby znaleźć coś, co byłoby ciekawe i może trochę bardziej ukryte i rzadziej wspominane. Zaczniemy od początku. Jest rok 1772, maj. Rosja, Prusy oraz Austria już zabierają się do zagarnięcia polskich ziem. Pierwszy rozbiór Polski, jak można się domyślić, należał właśnie do Austrii, jako że nie ustalono dokładnych „nowych” granic Polski, Austriacy próbowali zagarnąć jak najwięcej miast i ziem, tzn. okolice Zamościa i południową Małopolskę, część Podola i Wołynia. II rozbiór Polski był dla Austriaków spokojniejszy, ponieważ nie brali w nim udziału, ale III, a zarazem ostatni (1795), zdecydował o wstępnym podziale granic. Takie województwo jak północna Małopolska z Kielcami, Radomiem i Lublinem oraz wschodnie Mazowsze to ofiary rozbiorów. Większość osób uważa, że był to zabór, w którym żyło się, w porównaniu do innych, najlepiej i najlżej. W zaborze tym oczywiście



trzeba było mówić po niemiecku, lecz mieliśmy tam największą swobodę językową i kulturalną, którą oczywiście Polacy bardzo kochali i nie zamierzali stracić. Po wszystkich tych zaborach nastał pewnego rodzaju spokój. Kawałek ziem oddanych wskutek wojny nazywano Galicją i tak od teraz będę nazywać ten zabór. Początki były trudne jak się można domyślać, miliony ludzi zginęły... Polski tak jakby nie ma, ale trzeba żyć. Dorośli musieli chodzić do pracy, a dzieci w naszym wieku do szkoły. Obowiązek szkoły był od 5-12 lat. Dla dzieci w tamtych czasach straszne było nie móc mówić po polsku i jeszcze uczyć się niemieckiego. Czego by nie mówić dzieci, były trochę bardziej patriotyczne.

Większość nauczycieli była Niemcami. Byli też nauczyciele polscy lub austriaccy. Następowala germanizacja, czyli jak już wspominałam, uczenie języka niemieckiego Polaków.



W szkołach mogli się uczyć chłopcy i dziewczęta, co było nowością w tamtych czasach, bowiem kobiety odsuwano od nauki oraz jakichkolwiek prac. Poza tym nie było ograniczeń wyznaniowych, czyli mogli się tam uczyć zarówno katolicy jak i prawosławni (albo jeszcze innych wyznań), w zaborze rosyjskim by to nie przeszło. Wyznanie było problematyczną sprawą, a tu proszę, do szkoły mogą chodzić wszyscy. Powstało mnóstwo szkół, których po zaborach zaczęło brakować. W Księstwie Warszawskim do 1809 r. nie było żadnego uniwersytetu, dopiero po dołączeniu Galicji udostępniono Akademię Krakowską. Idąc tym tropem, o ile szczęśliwsi musieli być ludzie, otrzymując taką akademię, albo wręcz przeciwnie, kolejne lata nauki znienawidzonego języka rosyjskiego. Pisałam o germanizacji, która przeszkadzała w funkcjonowaniu ale... W drugiej połowie XIX wieku UZYSKALIŚMY AUTONOMIĘ. Może nie była to wiadomość na poziomie „uzyskania niepodległości”, ale był to bardzo miły przywilej. Autonomia oznacza uzyskanie prawa do rozstrzygania samodzielnie spraw wewnętrznych, zaś dla uczniów miała ogromne znaczenie

**PRZYWRÓCENIE JEZYKA POLSKIEGO** (niestety tylko w zaborze austriackim), dzięki temu mogła rozwijać się polska kultura i nauka. Trochę poznaliśmy niemiecki i znowu wracamy do polskiego, niestety, to wszystko nie następowało z dnia na dzień i nadal niemiecki był potrzebny i



rozpowszechniany, ale mówienie po polsku nie było surowo karane. To smutne, że Polacy tak bronili się przed językiem niemieckim i szczerze go nienawidzili. Dziś dużo osób woli się go uczyć bardziej niż polskiego, a przypomnę, że za język polski umierali ludzie. Wracając do tematu, jest powiedzmy poniedziałek, idziemy do naszej szkoły w XIX w. gdy jest już autonomia, wchodzimy do sali i widzimy... Zieloną kredową tablicę, ławki (nie wiem jak je opisać) po prostu zużyte, a na nich jakieś takie tabliczki przypominające tabliczki, które się trzyma na przemówieniach, po którym można było pisać twardym rysikiem.



Oczywiście było biurko nauczyciela, nic dodać, nic ująć, przepraszam dodano katedrę. To było podwyższenie na którym stało biurko, wszyscy wiedzą, że widoczność w ostatniej ławce jest dla nauczyciela ograniczona, więc co by tu wymyślić? Dodać oczywiście katedrę, żeby leniuszki miały jeszcze większe utrudnienie w ściganiu i nic nierobieniu. To tyle co do wyglądu klasy, chciałam znaleźć jakieś kary stosowane w tamtych czasach i tak jak łatwo było znaleźć coś o zaborze rosyjskim tak o austriackim,

niekoniecznie. Dlatego przedstawię jak to się działo w zaborze rosyjskim i będę snuła przypuszczenia, że w Galicji było podobnie. W Rosji powszechne było karanie przy użyciu różgi brzoźowej, wykonanej z gałązek tego drzewa. Uderzano ją ucznia, najczęściej po ramieniu lub dłoniach. Cieszyła się popularnością też dyscyplina rzemienna – skórzanymi paskami, podobnie jak różgą, bito najczęściej po rękach. W latach późniejszych natomiast do wymierzania kar nauczyciele korzystali z przyborów należących do uczniów. Uderzani byli np. piórnikami lub linijką. Zawsze jednak uderzano po wewnętrznej stronie dłoni, aby nie ranić dotkliwie naczyń krwionośnych. Kary, które znalazłam, były przypuszczalnie stosowane w Austrii.

Raczej każdy zna Adama Mickiewicza, Jana Matejkę, Henryka Sienkiewicza czy Fryderyka Chopina, bo właśnie oni urodzili się w czasie zaborów, może nawet ich życie wyglądało podobnie? Mniej więcej (pewnie mniej), wyglądało życie, a raczej szkoła pod zaborem austriackim, polecam pójść do biblioteki miejskiej, gdzie można poczytać o zaborach. Sama większość informacji „wzięłam” z książek. Cieszymy się, że w szkołach nie używają takich kar jak kiedyś!



Krakowskie Sukiennice pod zaborami



Jan Matejko

Weronika Węsek

## Humor

Nauczyciel pyta:

- Jasiu, ile miałeś lat w ostatnie urodziny?
- 7
- A ile będziesz miał w następne?
- 9
- Siadaj, pała!
- Niech to, pała w urodziny...

Nauczycielka pyta Jasia: Co wiesz o bocianach?

- To bardzo mądre ptaki odlatują gdy tylko rozpoczyna się rok szkolny.

Nauczyciel języka polskiego pyta uczniów:

- Jak brzmi liczba mnoga do rzeczownika "niedziela"?
- Wakacje, proszę pani!

Na lekcji języka polskiego nauczyciel pyta:

- Czym będzie wyraz "chętnie" w zdaniu: "Uczniowie chętnie wracają do szkoły po wakacjach."?

Zgłasza się Jasio:

- Kłamstwem, panie profesorze!

Dyrektor szkoły przechodzi korytarzem obok klasy, z której słyszeć straszny wrzask.

Wpada, łapie za rękaw najgłośniejszego wrzeszczącego, wyciąga go na korytarz i stawia w kącie.

Po chwili z klasy wychodzi kolejnych trzech młodzianów, którzy pytają:

- Czy możemy już iść do domu?
- A z jakiej racji?
- No... przecież skoro nasz nowy pan od matematyki stoi w kącie, to chyba lekcji nie będzie, prawda?

Ojciec pyta syna:

- Co robiliście dziś na matematyce?
- Szukaliśmy wspólnego mianownika.
- Coś podobnego! Kiedy ja byłem w szkole, też szukaliśmy wspólnego mianownika! Że też nikt go do tej pory nie znalazł...

Nauczyciel napisał na tablicy wzór chemiczny i otworzył dziennik:

- Małgosiu, co to za wzór?
- To jest... No, mam to na końcu języka...
- Dziecko, wypłuj to szybko! - mówi nauczyciel. - To kwas siarkowy...

Amelia Stoppel  
kl 6b

## Cytaty z „Kubusia Puchatka”

„Myślenie nie jest łatwe, ale można się do niego przyzwyczaić.”

„- A jeśli pewnego dnia będę musiał odejść? – spytał Krzyś, ściskając Misiową łapkę.

– Co wtedy?

– Nic wielkiego. – zapewnił go Puchatek. – Posiedzę tu sobie i na Ciebie poczekam. Kiedy się kogoś kocha, to ten drugi ktoś nigdy nie znika.”

„Jestem niski, gruby i bardzo z tego dumny!”

– A ty jak się masz? – spytał Puchatek.

– Nie bardzo się mam – odpowiedział Kłapouchy. – Już nie pamiętam czasów, żebym jakoś się miał.

I gdy Królik zapytał: – Co wolisz, miód czy marmoladę do chleba? – Puchatek był tak wzruszony, że powiedział: – Jedno i drugie. – I zaraz potem, żeby nie wydać się żarłokiem, dodał: – Ale po co jeszcze chleb, Króliku? Nie rób sobie za wiele kłopotu.

– Jaki dziś dzień? – zapytał Puchatek.

– Dziś – odpowiedział Prosiaczek. Na to Puchatek:

– To mój ulubiony dzień.

Jeśli wskutek nadmiernego jedzenia utkniesz w drzwiach frontowych czyjegoś domku, będziesz zmuszony pozwolić swemu gospodarzowi używać twoich tylnych łapek zamiast wieszaka na ręczniki. Cóż, tak to bywa.

– Kubusiu, jak się pisze MIŁOŚĆ?

– Prosiaczku, MIŁOŚĆ się nie pisze, MIŁOŚĆ się czuje.

Przyjacielu, jeśli będzie ci dane żyć sto lat, to ja chciałby żyć sto lat minus jeden dzień, abym nie musiał żyć ani jednego dnia bez ciebie.

Amelia Stoppel

kl. 6b



## Porady komputerowe

Tagi NFC to małe (wielkości znaczka pocztowego), tanie (z chin można takie zamówić za kilka centów) układy pamięci, które można programować i odczytywać bezprzewodowo. Pamięci jest naprawdę niewiele, bo zaledwie 180 bajtów, z czego tylko 144 bajty można wykorzystać, jednak zmieści się tam na spokojnie kilka instrukcji, adres, strona internetowa czy hasło do Wi-Fi. Czytnik etykiet NFC ma obecnie większość smartfonów z Androidem, zwłaszcza te z funkcją ładowania indukcyjnego. W niektórych modelach telefonów np. Galaxy S3 mini zamiennik akumulatora nie posiada anteny NFC, co uniemożliwia korzystanie z NFC po jego wymianie. Należy oczywiście pamiętać o tym, że NFC domyślnie może być wyłączone, więc należy je włączyć (funkcje S Beam/Huawei Beam nie są potrzebne, by etykiety działały).

### Trwałość tagów NFC

Tagi NFC są dosyć trwałe, jeżeli nie przesadzimy z wymaganiami. Nalepek nie należy moczyć, podgrzewać, mrozić, umieszczać na chropowatej powierzchni, zdierać.

W tym artykule pokażę, jak ułatwić sobie życie przyklejając kilka naklejek w różnych miejscach. Będę to pokazywał na przykładzie aplikacji NFC Tools, jednak na innych tego typu aplikacjach wygląda to podobnie

### Hasło do Wi-Fi na routerze

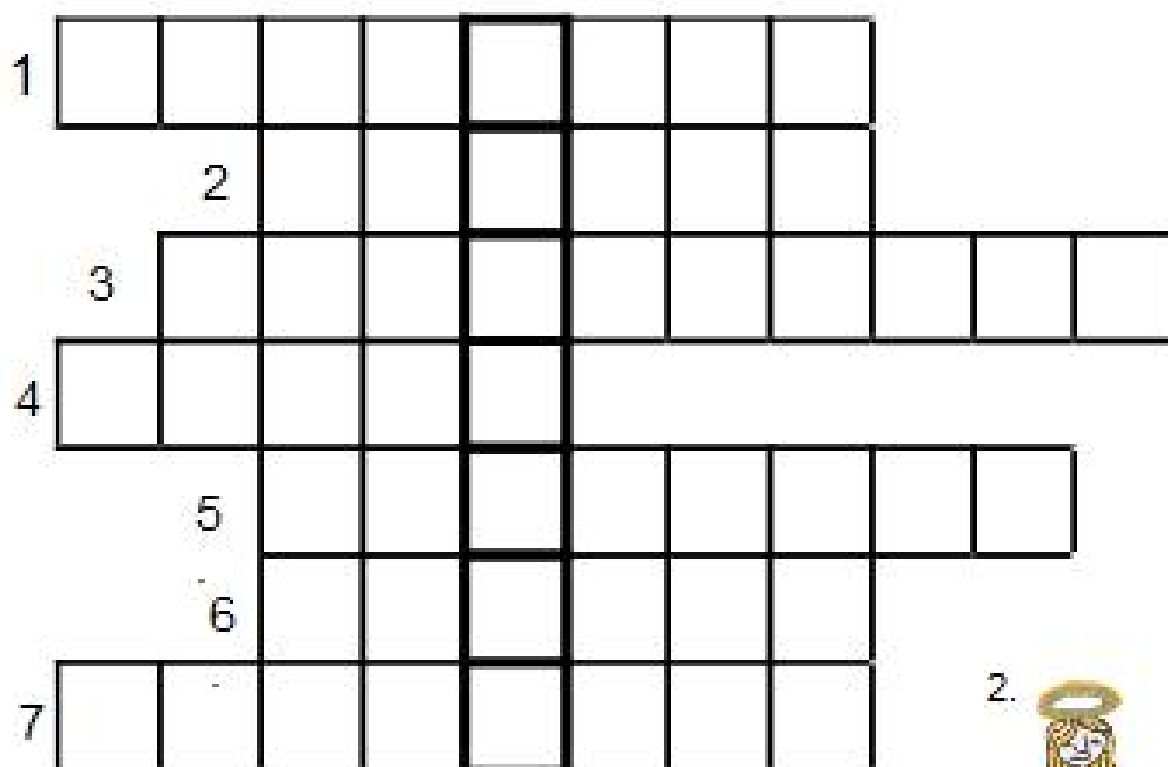
Dobrym pomysłem jest umieszczenie na routerze Wi-Fi nalepki, do której wystarczy przyłożyć telefon, aby połączyć się z siecią. Nie jest to zagrożenie bezpieczeństwa, ponieważ naklejki można odczytywać z odległości maksymalnie kilku centymetrów, a jeżeli ktoś jest już blisko routera, to podpinając się do gniazda Ethernet uzyska dostęp do sieci bez podawania hasła. Aby zapisać hasło uruchamiamy aplikację, wchodzimy w zakładkę "Zapis", następnie klikamy "Dodaj pozycję", wybieramy "Sieć Wi-Fi" i wypełniamy wszystkie dane. Gdy już to zrobimy, klikamy "Zapisz (x bajtów)" i przykładamy naklejkę. Kiedy chcemy podłączyć się do sieci przykładamy telefon do naklejki i potwierdzamy zamiar połączenia.

### Naklejka parowania na głośniku

Istnieją głośniki Bluetooth, które mają już w standardzie parowanie NFC, jednak są to nieliczne modele. Firma JBL już całkiem dawno wycofała się z tego standardu. Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, żeby przykleić stosownego czipa na głośnik. Aby dodać opcję parowania z urządzeniem Bluetooth, powtarzamy poprzednie kroki, tylko zamiast sieci Wi-Fi wybieramy Bluetooth. Wystarczy kliknąć lupkę i wybrać sparowane już urządzenie. Jeżeli urządzenie nie jest sparowane z telefonem, wystarczy przepisać adres MAC z pudełka bądź karty gwarancyjnej. Aby skorzystać z tak przygotowanego taga, wystarczy przyłożyć go do telefonu (Bluetooth nie musi być włączony, system robi to za nas).

*Artur Bieniek 8C*

# KRZYŻÓWKA



..... urodził się 25  
października 1881 r.

Weronika Węsek